

Poniedziałek, jeszcze słońce walczy z mrokiem. Już sny dobiegają końca i pierwsze myśli świtają. Chmury jak pełne gąbki spuszczaają tęgie wody, zamieniając drogi w ruczaje. Nie wiem, czy to Bóg nastroił pogodę do nadciągających wydarzeń. 22.15 jest to pora, kiedy strudzone słońce się kryje i uderzają fale mroku, zalewając drzewa. W takim czasie, leśne głosy słyszymy, jak ryk najpodlejszej bestii, a każdy przedmiot zagłada nam w oczy. Nie przyszło nam dziś stanąć do walki. Piątek, strach i stres płaczą myśli, przylegają do duszy i pozbawiają ją powietrza. Każde tchnienie wchodzi do płuc, jak najgorszy kwas. Niedziela, oblicza wroga nikt nie zobaczył, a już ogromne katusze nas spotkały i nie jedna łza nakarmiła ziemię. A przecież nie doszło do walki, nie przyszło nam ruszyć miecza.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

lukasz44, dodano 10.02.2010 09:01

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.